



Jak już donosiliśmy w Poznaniu odbyła się rewia mody i fryzur piękną. W czasie rewii nasz fotoreporter, by pokazać czytelnikom to, czego nie widzieli na widowiu, wszedł za kulisy. Reprodukowane zdjęcia to trofea jego niedyskretnego „polowania”. Na zdjęciu widzimy „Miss Polonia 1958” — Zuzannę Cembrowską w chwili, kiedy przygotowuje ją do wyjścia na scenę mistrz spośród mistrzów damskiej fryzury p. Henryk Klarowicz z Warszawy.



Modelki oczekują wyjścia na podium...



Piękna i oryginalna kreacja wzbudziła chwilę powszechne uznanie poznańskiej publiczności. Model demonstruje „Miss Moda” — p. Beata Opoczyńska.

Fot. (3) K. Przychodźki

Radar po raz pierwszy w polskim porcie

GDANSK (PAP)

Morska obsługa radiowa statków w Gdyni instaluje pierwszy w portach polskich radar portowy. Wkrótce to urządzenie zostanie uruchomione i będzie obejmować swoim „obrazem” redę i wejście do portu gdańskiego. Radar produkcji radzieckiej typu „Nep-tun” znajduje się w końcowej fazie montażu i z chwilą nadejścia odpowiednich zasilaczy będzie go można uruchomić jeszcze w bm. Dzięki zainstalowaniu radaru żegluga w obrębie redy i wejścia do portu gdańskiego znacznie się polepszy, szczególnie w okresach złych warunków atmosferycznych.

Jak głosowano w ONZ w sprawie reprezentacji Chin?

NOWY JORK (PAP)

Jak już pokrótce informowaliśmy, Zgromadzenie Ogólne ONZ zaaprobowało zalecenie Komisji Ogólnej w sprawie odrzucenia rezolucji Indii, domagającej się rozpatrzenia sprawy reprezentacji Chin w ONZ. Głosowanie odbywało się w następującym porządku.

W głosowaniu nad poprawką siedmiu państw domagającą się rozpatrzenia przez Zgromadzenie Ogólne ONZ odrzuconego przez Ko-

misję Ogólną wniosku Indii, 29 delegacji wypowiedziało się za przyjęciem poprawki, 40 — przeciwko, a 12 — wstrzymało się od głosu.

W głosowaniu nad drugą poprawką siedmiu państw, domagającą się odrzucenia zalecenia Komisji Ogólnej, aby na obecnej sesji nie podejmować żadnych kroków w sprawie reprezentacji Chin, 29 delegacji wypowiedziało się za, 41 — głosowało przeciwko, a 11 — wstrzymało się od głosu.

Zgromadzenie przeszło następnie do głosowania nad dwiema częściami rezolucji USA, zaaprobowanej przez Komisję Ogólną.

W głosowaniu nad pierwszą częścią zalecającą odrzucenie wniosku Indii o umieszczenie sprawy reprezentacji Chin na porządku dziennym obecnej sesji 40 delegacji wypowiedziało się za tą częścią rezolucji, 28 przeciwko, a 13 wstrzymało się od głosu.

W głosowaniu nad drugą częścią rezolucji, tj. nad propozycją USA przewidującą odroczenie do następnej sesji sprawy reprezentacji Chin, 41 delegacji wypowiedziało się za, 29 przeciwko, a 11 wstrzymało się od głosu.

W głosowaniu nad całą rezolucją 44 delegacje wypowiedziały się za jej przyjęciem, 28 przeciwko, a 9 wstrzymało się od głosu.

Kolejne ostrzeżenie rządu ChRL

PEKIN (PAP)

23 bm. cztery okręty amerykańskie wtargnęły na chińskie wody terytorialne w rejonie Fukien oraz 14 myśliwców USA w 8 grupach wtargnęło do obszaru powietrznego nad chińskimi wodami terytorialnymi w rejonie Fukien, a 6 z nich w trzech grupach pogwałciło obszar powietrzny nad kontynentem.

Rzecznik Chińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych został upoważniony do stwierdzenia, że coraz częstsze są wypadki naruszania przez siły zbrojne USA wód terytorialnych i obszaru powietrznego Chin. Dowodzi to, że Stany Zjednoczone kontynuują swą politykę prowokacji i roszczenia agresji przeciwko naszemu krajowi oraz przygotowywania wojny. Rząd chiński składa w związku z tym nowe poważne ostrzeżenie — donosi Agencja Nowych Chin.

Cena 50 gr

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZYTELNIK

Rynek na talerzu

— str. 3

Rok XIV Wydanie A

Poznań, czwartek 25 IX 1958

Nr 228 (4557)

Naczelnym celem szkoły winno być przygotowanie absolwentów do pracy produkcyjnej i społeczno — użytkowej

Władysław Gomułka o potrzebie reorganizacji szkolnictwa

WARSZAWA (PAP)

Z udziałem kilkuset działaczy partyjnych pracujących w oświacie — nauczycieli, pracowników administracji szkolnej, przedstawicieli komitetów wojewódzkich PZPR, działaczy Związku Nauczycielstwa Polskiego i innych organizacji zainteresowanych sprawami szkolnictwa, odbyła się w dniu 24 bm. w Komitecie Centralnym PZPR ogólnokrajowa narada poświęcona omówieniu niektórych aktualnych problemów naszego szkolnictwa.

W naradzie uczestniczyli członkowie Biura Politycznego PZPR: I sekretarz KC Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Jerzy Morawski, Edward Ochab i Roman Zambrowski, sekretarze KC: Jerzy Albrecht i Zenon Kliszko; minister oświaty Władysław Bieńkowski, prezes ZNP Teofil Wojęński, jak również przedstawiciele kierownictwa szeregu resortów.

Po otwarciu narady przez Jerzego Morawskiego głos za-

brał I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, który wygłosił obszerny referat poświęcony węzłowym sprawom naszego szkolnictwa.

Poniżej podajemy skrót referatu Wł. Gomułki.

TOWARZYSZE!

Kierownictwo partii zwołało dzisiejszą naradę, aby wspólnie z wami omówić niektóre problemy dotyczące oświaty i szkolnictwa, zadań szkoły i roli nauczyciela. U podłoża naszych rozważań leżeć musi naczelną zadanie, którym historia obarczyła nasze pokolenie — zadanie przekształcenia stosunków społecznych i zbudowanie socjalizmu w naszym kraju. Szkolnictwo i oświata, to nie tylko jedno z najważniejszych narzędzi w arsenale środków służących do realizacji tego celu. To jednocześnie takie narzędzie, które w procesie budownictwa socjalizmu staje się coraz bardziej doniosłe w miarę rozwoju tego procesu.

Rozmiary naszych osiągnięć w zakresie upowszechnienia szkoły najlepiej ilustrują cyfry. I tak, w 1938 r., kiedy Polska liczyła 35 mln. ludności, 7 klas szkoły podstawowej ukończyło 145 tys. absolwentów. Natomiast w r. 1958, przy ludności liczącej 28,4 mln. szkołę podstawową ukończyło 275 tys. absolwentów.

W okresie władzy ludowej dokonana została również przebudowa szkolnictwa podstawowego. Głównym celem tej przebudowy była likwidacja

(Ciąg dalszy na str. 2)

W Wielkopolsce ulepszono 2000 km dróg

(Inf. wł.)

Jak nas informuje Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych, 4 października br. odbędzie się w Zaniemyślu, pow. Środa, uroczystość przekazania do użytku publicznego dwutysięcznego kilometra zmodernizowanej i ulepszonej nawierzchni drogowej, wykonanej na drogach państwowych woj. poznańskiego w latach 1945—58.

W czasie uroczystości nastąpi odsłonięcie przez Ministra Komunikacji pamiątkowej tablicy dla uczczenia tego faktu.

(cz)

Nowa faza walk w Libanie

LONDYN (PAP)

Bejrut zbudził się w środę rano przy akompaniamencie wybuchów bomb, huk strzałów i serii z karabinów maszynowych. Stolica Libanu nabrała znów wyglądu z najgorszych dni powstania.

W ten sposób ultraprawicowa falanga chrześcijańska odpowiedziała na porwanie przez powstańców jej dziennikarza Heddada. Szczególnie w dzielnicy Basta doszło do ostrych starć między członkami falangi a powstańcami. Armia libańska, jak dotychczas nie interweniowała. Na ulicach krążyły czołgi i wozy pancerne, należące do libańskich sił bezpieczeństwa i armii. Falangiści zbudowali szereg barykad. Pierwsze wiadomości napływające z Libanu mówią o ofiarach w ludziach.

★

Wiadomości napływające z ostatniej chwili mówią o uspokojeniu sytuacji w Bejrucie. W wyniku starć poległo 15 osób, a ok. 50 odniosło rany.

UWAGA!

W sobotę, 27 września o godz. 19 w Sali Reprezentacyjnej Garnizonowego Klubu Oficerskiego przy ul. Niezłomnych spotkają się uczestnicy konkursu „Szlakiem żołnierza polskiego” na

koncercie rozrywkowym

gdzie odbędzie się również losowanie cennych nagród.

W koncercie wezmą udział znani ulubieńcy poznańskiej publiczności: Wanda Jakubowska, Jerzy Gólfert, Janina Ratajska i Władysław Jeżewski. Przygrywać będzie zespół orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Wiśniewskiego.

Bilety na koncert — w cenie zł 6, 3 i 10 do nabycia w sklepie LPZ przy ul. 27 Grudnia oraz w Klubie Oficerskim przy ul. Niezłomnych.

Targi Krajowe zakończone

Sukcesy wielkopolskich spółdzielni

(Inf. wł.)

W śróde zakończyły się Jesienne Targi Krajowe w Poznaniu, w czasie których podpisano około 15 tys. transakcji, opiewających — jak wynika z niekompletnych obliczeń — na ca. 4,5 miliarda zł. W czasie Targów duży sukces odniosły spółdzielnie pracy, które sprzedały pokaźne ilości artykułów za ok. 400 milionów zł. Z sumy tej przypada 54 mln. zł. na spółdzielnie woj. poznańskiego, wystawiające wiele naprawdę oryginalnych wyrobów. I tak np. Spółdzielnia Pracy Metalowców z Poznania otrzymała zamówienia na piękne, efektowne lampy, jakie wyprodukują do końca III kwartału przyszłego roku. Inna z poznańskich placówek, a mianowicie Spółdzielnia im. 1 Maja otrzymała zamówienia na dwuletnią produkcję uniwersalnych obrabiarek, poszukiwanych przez mniejsze zakłady i rzemieślników.

Przy stoiskach Związku Spółdzielni Mleczarskich zawarto transakcje na 85 mln. zł, w tym gro z handlowcami z Warszawy, Katowic, Kielc i Poznania. Placówki CRS osiągnęły na Targach obrót w wys. 70 mln. zł, w tym za 64 mln. zł na sprzedaży różnych nadwyżek rolnych. Stoiskami tymi zainteresowała się m. in. delegacja radziecka i wyraziła gotowość zakupu różnych urządzeń sklepowych, wytwarzanych przez Poznańskie Zakłady Mechaniczne WZGS. Stoiska CRS zwracała też delegacja węgierska i zainteresowała się suszarkami do owoców i warzyw oraz greplarkami do winy z zakładów w Łodzi. Zachęcona tymi sukcesami CRS weźmie udział w następnych Targach i zgłosi na nie o połowę więcej swych wystawców.

Kilka liczb o Wiosennych Targach Krajowych 1959

(Inf. wł.)

Wczoraj odbyło się spotkanie wystawców targowych z kierownictwem Targów Krajowych i dyrekcji MTP.

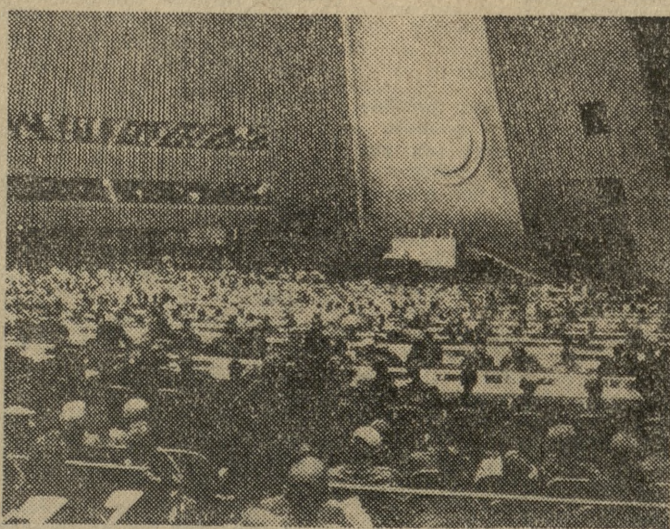
Jak poinformował dyrektor targowego biura handlowego E. Lehmark w obecnej imprezie wzięło udział 1770 wystawców z przemysłu kluczowego (455), spółdzielczego (660), terenowego (305), i rzemiosła (350), którzy wystawili swe wyroby w 452 stoiskach. Dyr. Lehmark podał też do wiadomości, że Wiosenne Targi Krajowe odbędą się w dniach 8 do 18 marca 1959 r. Nowością będzie przyjazd licznych delegacji handlu zagranicznego, które będą tam zawierać umowy kompensacyjne z Polską. W tej sprawie toczą się negocjacje z MHW.

Dyr. Askanas podał kilka liczb ilustrujących finansową stronę Targów. Koszt organizacji wyniósł 18,5 mln. zł, czyli zaledwie cztery promile uzyskanych obrotów. Biorąc zaś pod uwagę część kosztów niezbędnych przy takich transakcjach (delegacje dla 30 tys. handlowców), koszty Targów są rzeczywiście niewielkie.

Dyrekcja MTP chce na wiosnę przygotować ogrzewanie we wszystkich halach targowych, a ponadto opracować nowoczesny składany e-tałaż i obudowę stoisk, co znacznie ułatwi organizację naszych trzech dorocznych imprez handlowych.

(z)

Z XIII SESJI ZGROMADZENIA OGÓLNEGO ONZ



Ogólny widok sali obrad.

Fot. — CAF

Wychować człowieka na miarę naszej epoki

(Ciąg dalszy ze str. 1)

upośledzenia szkół wiejskich, które w przedwojennym systemie były w porównaniu ze szkołą wiejską nierównowartościowe, formalnie tylko siedmioletnie.

Podniesienie stopnia organizacyjnego szkół wiejskich, programowe jej zrównanie ze szkołą wiejską zostało w przewidzianej mierze dokonane. O ile przed wojną w pełnych szkołach 7-klasowych pobierało naukę 54 proc. dzieci, w tym dzieci wiejskich tylko 27 proc., to w roku 1956/57 — 81 proc. dzieci wiejskich chodziło do szkół realizujących program 7 klas. Dla pozostałej części stworzona została sieć szkół zbiorczych, umożliwiająca w zasadzie każdemu dziecku ukończenie 7 klas.

Rozwój szkolnictwa średniego jeszcze wyraźniej odzwierciedla nowe stosunki społeczno-ustrojowe, jak również odmienne w stosunku do okresu przedwojennego zadania. Szkoła średnia ogólnokształcąca i zawodowa stały się w pełni

dostępne dla dzieci robotników i chłopów.

Szczególnie poważne osiągnięcia notuje szkolnictwo zawodowe. Jest ono nie tylko globalnie 2,5 raza większe niż przed wojną przy mniejszej obecnie liczbie ludności, ale ogólnie biorąc stoi ono i jakościowo na wyższym poziomie organizacyjnym. Gdy przed wojną (rok 1937/38) szkoły zawodowe liczyły łącznie 219.600 uczniów, w tej liczbie tylko 91 tys. z nauką pełnodzienną, to obecnie (rok 1957/58) szkoły zawodowe z nauką pełnodzienną, tj. najwyższej zorganizowanej, liczą prawie 380.000, a szkoły dla pracujących około 160.000 uczniów. Zorganizowano po wojnie niemal od nowa wielkie działy szkolnictwa przemysłowego, jak np. szkolnictwo górnicze, hutnicze, budowlane, energetyczne, elektryczne, komunikacyjne.

Rezultatem pracy szkolnictwa zawodowego w okresie powojennym jest ponad 1.200.000 absolwentów szkół, którzy zasilili kadry robotnicze i pracownicze gospodarki narodowej.

Mimo sukcesów konieczność reform

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się bilans osiągnięć szkolnictwa w Polsce Ludowej. Mimo sukcesów, jakie na tym odcinku możemy odnotować, trzeba stwierdzić, że obecny stan naszego szkolnictwa, nasz ustrój szkolny, jego organizacja, programy nauczania i wychowania wymagają gruntownej reformy. Dwie zasadnicze przyczyny dyktują konieczność reformowania naszego szkolnictwa. Pierwsza — to potrzeba zapełnienia swego rodzaju dwuletniej próżni w życiu tej części absolwentów szkoły powszechnej, która nie przechodzi do ogólnokształcącej, lub zawodowej szkoły średniej.

Przyczyna druga — to konieczność dostosowania naszego szkolnictwa do dzisiejszych i jutrzejszych potrzeb budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

W ostatnich latach prawie trzy czwarte absolwentów szkół podstawowych kontynuowało naukę w szkołach średnich — zawodowych i ogólnokształcących.

Stosunek między liczbą absolwentów szkół podstawowych a liczbą przyjętych do szkół średnich był w ostatnich latach tak korzystny tylko dlatego, że są to lata, w których

przez szkołę średnią przechodziła najmniej liczne roczniki wojenne. Już w najbliższych latach sytuacja ta ulegnie radykalnej zmianie. W ciągu dziesięciolecia, w okresie lat 1955—1965 ilościowy stan młodzieży między 14 a 17 rokiem życia powiększy się prawie o milion (z 1.710 tys. do 2.620 tys.). Bez zreformowania naszego systemu szkolnego, przy utrzymaniu dotychczasowego stanu t. zw. dwuletniej próżni życiowej zostałaby ogarnięta wielka część młodzieży w wieku 14—16 lat. Nie jest bowiem możliwe rozwinięcie szkolnictwa średniego w takiej proporcji, aby mogło ono wchłonąć wzrastającą z roku na rok liczbę absolwentów szkoły podstawowej. Zagadnienie to można rozwiązać tylko na drodze przedłużenia obowiązków szkolnych o dalsze dwa lata. Siedmioletnia szkoła podstawowa winna zostać stopniowo zreorganizowana na przez dodanie dwóch lat nauczania w zakresie przysposobienia zawodowego i ogólnokształcącego.

Budowa nowych szkół zadaniem najpilniejszym

Rozwiązanie tego problemu w takim zakresie, by wszystkich absolwentów szkół podstawowych, którzy nie trafiają do szkół średniej, móc objąć przysposobieniem zawodowym, wymagać będzie wielkich nakładów finansowych, przygotowania odpowiedniej bazy materialnej, programu i kadry wychowawców. Nie da się osiągnąć od razu. Trzeba na to szereg lat. Dzisiaj chodzi o to, aby opracować wstępny, konkretny program dla projektowanych szkół przysposobienia zawodowego, aby na tej drodze dokonać pierwszych praktycznych posunięć.

Nieależnie od wszystkich innych zadań, które warunkują przystąpienie do rozwiązywania sprawy przedłużenia obo-

wiązku szkolnego o dalsze dwa lata, jako pierwsze i najważniejsze zadanie wysuwa się budowa nowych szkół, nowych izb szkolnych. Wszystkie nasze zamiary będą przerwane, wszystkie plany pozostaną na papierze, jeśli nie rozwiążemy palącego problemu budynków szkolnych.

Sprawa budownictwa szkolnego musi się więc znaleźć w centrum zainteresowania całego społeczeństwa, musi się stać sprawą ogólnonarodową. Szkoła jest pierwszą potrzebą dla każdego obywatela, dla każdej rodziny. Zarówno ludność miast, jak i wsi, w najbardziej żywotnych interesach swoich dzieci winna przysięść państwu z wydatną pomocą w budownictwie szkolnym.

Reforma szkolnictwa poprzez eksperyment

Proces reformowania szkolnictwa podstawowego musi być długotrwały. Stworzenie systemu powszechnego przysposobienia zawodowego — poza wszystkim innym — wymaga praktycznych doświadczeń. Aby je zdobyć, należy eksperymentować. W wielu miejscowościach naszego kraju, które nie istnieją warunki, które bez większych trudności pozwalają na zorganizowanie eksperymentalnego przedłużenia obowiązku szkolnego o dwa lata w ramach programu politechnicznego nauczania. Tylko w oparciu o praktykę można będzie opracować programy i powszechny system tej nowej formy podniesienia

naszego szkolnictwa podstawowego na wyższy poziom.

Proponowany kierunek reformy wychodzi z podstawowego założenia, że naczelnym celem szkoły winno być najlepsze przygotowanie swych absolwentów do pracy produkcyjnej i społecznie użytecznej. Bliższe powiązanie szkoły z życiem, lepsze przygotowanie przez szkołę młodzieży do życia i pracy odnosi się do wszystkich stopni szkół i rodzajów nauczania.

Nasze szkolnictwo zawodowe przeważnie nie stoi jeszcze na wymagającym przez rozwój techniczny poziomie.

Kiedy bliżej wnikiemy w przemiany, jakie zachodzą w

procesie produkcji, kiedy uzmysłowi sobie istotę dokonującej się w skali coraz szerszej rewolucji technicznej w różnych krajach, musimy dojść do wniosku, że dzisiejszy ustrój nie tylko naszego szkolnictwa podstawowego, lecz również szkół średnich ogólnokształcących, a także szkół wyższych nie jest dostosowany do potrzeb rozwojowych naszego kraju.

Rzucmy okiem na nasze ogólnokształcące szkoły średnie. Tak program nauczania, jak i atmosfera w nich panująca zmierzają jedynie do uzyskania dostępu do studiów wyższych. Programy tych szkół nie są zróżnicowane odpowiednio do potrzeb społecznych, nie wychodzą nie tylko poza dzień dzisiejszy, ale nawet nie uwzględniają w pełni jego obecnych wymagań.

Absolwenci średnich szkół ogólnokształcących, jeśli nie mogą przedostać się na uniwersytety i wyższe uczelnie, przeważnie czują się głęboko w życiu zawiedzeni. Wówczas cały swój wysiłek obracają zwykle na zdobycie pracy urzędniczej.

Po dzień dzisiejszy w naszej opinii publicznej gorącej jest fałszywe przekonanie, że praca fizyczna, niezależnie od jej złożoności nie wymaga głębszego wykształcenia, że przy takiej pracy wystarczy umiejętności fachowe zdobyte przez doświadczenie. Jeśli ktoś, mając za sobą średnią szkołę ogólnokształcącą nie zasiała za biurkiem, lecz pracując fizycznie to wielu ludzi uważa, że człowiek ten niepotrzebnie tracił czas na naukę.

W świadomości takich ludzi odbija się jeszcze wczorajsza Polska, wczorajsze, zlikwidowane przez Polskę Ludową — stosunki społeczne i wczorajszy poziom techniki. W ustrój socjalistycznym nie istnieją ani materialno-bytowe, ani polityczno-społeczne, ani produkcyjno-techniczne przesłanki, które by uzasadniały taką opinię.

Zadaniem wszystkich szkół w naszym kraju jest wszechstronne uczestniczenie w procesie budownictwa socjalistycznego. W ustrój socjalistycznym praca, nauka i wychowanie winny być połączone w jedną całość. Temu celowi winien odpowiadać ustrój wszystkich naszych szkół.

Nasze wysiłki winny zatem zmierzać w kierunku przebudowy ustrojowej i programowej szkolnictwa.

Pozycja szkoły, jej ranga społeczna, mierzona jest znaczeniem wyników jej pracy w życiu jednostek i w rozwoju społeczeństwa. Jednym z głównych najbardziej zasadniczych zadań naszej szkoły jest wychowanie człowieka na miarę naszej epoki, człowieka, który będzie chciał i umiał twórczo współdziałać w tym największym przełomie wszystkich czasów, jakim jest socjalistyczne przeobrażenie społeczeństwa ludzkiego.

Dlatego potrzebna nam jest szkoła, która uczy zgodnie ze współczesnym stanem i perspektywami rozwoju nauki i która wychowuje w duchu zasad moralnych, leżących u podstaw produkcyjnej idei naszych czasów — idei socjalizmu.

Doniosłym zadaniem szkoły jest przyspieszenie procesu przekształcania świadomości młodzieży, wychowywanie jej w duchu idei socjalistycznej. Wysiłek wychowawczy szkoły powinien zmierzać do wyrobienia w młodzieży rozumowego przeświadczenia, że stary świat nieuchronnie chyli się ku upadkowi. Młodzież pojmie to wówczas, kiedy szkoła na wskroś przesiąknięta będzie przesłankami racjonalistycznym. W epoce dnia dzisiejszego, którego symbolem są pojęcia atomu i sputnika młodzież winna wynieść ze szkoły głębokie przeświadczenie o nieograniczonych wprost możliwościach rozumu ludzkiego. Szkoły nie można pozbawiać ideologii, sprwadzić jej roli do abstrakcyjnych pojęć nauczania i wychowania. Jeśli nauczanie nie jest oparte na ideologii socjalistycznej, to z natury rzeczy musi być przesądną ideologią burżuazyjną i fideizmem, aby szkoła mogła dobrze służyć lu-

dowi pracującemu — co jest jej zadaniem w ustroju socjalistycznym — musi być uzbrojona

na marksistowski, filozoficzny orzeł materializmu dialektycznego.

Nie rewizja założeń lecz doskonalenie metod wychowania

Zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie w swojej pracy wychowawczej napotyka dzisiaj szkoła. Mamy za sobą do piero co przeżyty okres wulgaryzacji pracy wychowawczej, zastępowania metod wychowawczych opartych na nauce i praktyce pedagogicznej, systemem poczynają mających charakter kryzysowej, agitacji, bądź zewnętrznego przymusu.

Wiemy, że szkoła powinna wychowywać, a nie agitować, powinna wdrażać zasady, a nie uczyć sloganów, powinna przygotować do pracy, wyrażać gotowość do poświęceń, a nie gotowość do składania deklaracji. Ale to wszystko tylko jeszcze mocniej podkreśla konieczność oparcia pracy szkoły na wyraźnie określonych założeniach moralno-politycznych socjalizmu. Chodzi tylko o to, aby praca ta była skuteczną, aby to była praca pedagogiczna. Naszym zadaniem nie jest rewizja założeń, lecz doskonalenie metod wychowania socjalistycznego.

Osiągnięcia tych zamierzeń wychowawczych zależy przede wszystkim od nauczyciela. Nauczyciel — jego przygotowanie zawodowe i zasób wiedzy ogólnej, jego postawa moralna i polityczno-społeczna będzie zawsze czynnikiem decydującym o wartości szkoły i jej społecznym oddziaływaniu.

Niektórzy działacze, również partyjni, często fałszywie rozumieją aktywność społeczną nauczyciela. Odrzucają go od pracy w szkole, od jego głównych zadań, obarczając go funkcjami aparatu administracyjnego. Nie o taką aktywizację chodzi. Nauczyciel winien być przede wszystkim nauczycielem, a jego aktywność społeczna musi wynikać z jego zasadniczej funkcji, przez rozszerzenie jej poza mury szkolne. Mamy przecież w naszym kraju obok ogromnego postę-

pu, obok wspaniałych osiągnięć również i ogromne jeszcze złoza zacofania, ciemnoty i zabobonu, mamy wiele jeszcze środowisk, które nie ze złej woli, lecz przez niski poziom uświadomienia stanowią hamulec ogólnego postępu, stają się łatwym łupem wstecznicztwa, klerykalizmu, sił wrogi socjalizmowi. Ofiarna i świadoma praca tysięcy nauczycieli może poważnie wpłynąć na przyspieszenie rozwoju naszego kraju, dźwignięcie poziomu ogólnej kultury. Nikt do tej misji nie jest bardziej powołany, jak właśnie nauczyciel.

W minionym okresie państwa nasze, borykające się z licznymi trudnościami, poważnie zaniebało sprawę nauczyciela. Doprowadziło to do dużej deprecjacji tego zawodu. Zła ekonomiczna sytuacja nauczyciela oddziaływała na niego ujemnie pod wieloma względami.

Dokonana w bieżącym roku podwyżka uposażeń nauczycielskich wraz z obniżką godzin pracy nauczycieli szkół podstawowych są poważnym krokiem na drodze do przywrócenia nauczycielowi pozycji, jaką w państwie socjalistycznym powinien zajmować. Trzeba mieć świadomość, że ta poprawa bytu i warunków pracy, dokonana kosztem jednego miliarda złotych, była dużym wysiłkiem naszego państwa.

Będziemy dążyli, aby stworzyć nauczycielowi takie warunki, w których będzie mógł spokojnie niż dotychczas włożyć cały wysiłek w pracę wychowawczą, które umożliwią mu utrzymanie się na poziomie działalności kulturalnego. Trzeba ugruntować należną mu rangę społeczną, to znaczy szacunek społeczeństwa. Autorytet nauczyciela jest jednym z ważnych narzędzi jego wychowawczej pracy.

Szkoła — Państwo — Kościół

Postępowa tradycja nauczycielstwa są jego wielką siłą, umacniają społeczno-polityczną postawę nauczycielstwa, co znalazło nowy wyraz w walce o zapewnienie postępowego, świeckiego charakteru naszej szkoły, m. in. w wykonaniu zarządzeń Ministerstwa Oświaty w sprawie usunięcia ze szkół emblematów religijnych.

W sprawie tej, a także sprawie nauczania religii w szkołach należy również poświęcić na naszej naradzie nieco uwagi.

Konstytucja Polski Ludowej oddzieliła Kościół od państwa. Oznacza to, że państwo nie miesza się do wewnętrznych spraw Kościoła, a zarazem nie pozwala Kościołowi ingerować w sprawy państwowe.

Rzecz jasna, że zarówno do hierarchii kościelnej, jak i do całego duchowieństwa wszystkich szczebli, tak samo jak do wszystkich obywateli ma w jednakowej mierze zastosowanie porządek prawny ustalony przez powołane do tego władze państwowe. Oddzielony od państwa Kościół nie może być bowiem państwem w państwie. Szkoła należy do państwa, a nie do Kościoła — jest szkołą państwową. Oznacza to, że jedynym gospodarzem szkoły jest państwo. Ono tylko jest uprawnione do wydawania zarządzeń dotyczących szkoły. Państwowy aparat szkolny ma obowiązek wprowadzania tych zarządzeń w życie.

Przez oddzielenie Kościoła od państwa, a także zgodnie z socjalistyczną istotą naszego ustroju społecznego i zgodnie z duchem wieku, w którym żyjemy, szkoła nasza posiada charakter świecki, a nie wyznaniowy. Z ramienia państwa funkcje gospodarza sprawuje w szkole nauczyciel, kierownik szkoły, a nie katecheta. Nauczyciel winien być też moralno-duchowym kierownikiem i przywódcą młodzieży szkolnej.

Już z tego, co zostało powiedziane wynika jasno, że tylko państwo posiada prawo ustalania, jakie emblematy mogą się znajdować na ścianach izb szkolnych.

W dążeniu do wytworzenia jak najlepszej atmosfery w stosunkach między państwem a Kościołem, w grudniu 1956 r. państwo zawarło z Klerem Kościoła — Episkopatem — porozumienie, układ, w którym wyraziło zgodę na wprowadzenie do szkół — jako przedmiotu nadobowiązkowego — nauczania religii, jeśli większość rodziców dzieci uczęszczających do danej szkoły, zwróci się o to na piśmie do władz szkolnych.

Nie stawiam przed sobą zadania szerszego omawiania tej sprawy. Trzeba jednak przypomnieć, że wyrażenie zgody na nauczanie religii w szkołach spotkało się z niechęcią znacznej części społeczeństwa, a nawet z ostrą krytyką. Być może, państwo oczekiwało, że krok ten znajdzie rekomensatę w stanowisku Kościoła do państwa, że Kościół również w naszym, socjalistycznym ustroju kierować się będzie starą, rzymską maksymą „oddaj Bogu co boskie, a cesarzowi co cesarskie”, że zgodnie z tą maksymą najmniej pozytywne stanowisko do państwa.

Wprawdzie na świecie pozostało już niewiele cesarzy i królów, jednak nie wszędzie tam, gdzie ich nie ma, Kościół zarzuca te maksymy. Np. w Niemieckiej Republice Federalnej, Episkopat tamtejszego Kościoła katolickiego udzielił poparcia Adenauerowi w sprawie uzbrojenia Bundeswehry w broń atomową. Episkopat francuskiego Kościoła katolickiego również popiera dyktatorskie zamierzenia de Gaulle'a.

W ogóle, w myśl odwiecznej ustalonej przez Kościół tezy, że „każda władza pochodzi od Boga”, Kościół katolicki we wszystkich krajach kapitalistycznych udziela aktywnego poparcia rządowi i władzom państwowym i ich krajów. A Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce Ludowej nie tylko nie czyni tego w stosunku do polskiego rządu i polskich władz państwowych, lecz jawnie i skrycie działa w przeciwnym kierunku. Czyżby — zdaniem naszego Episkopatu — tylko władza obszarńników i kapitalistów pochodziła od Boga?

Wróćmy jednak do tematu. Państwo nie zamierza wycofać się z układu zawartego z Kościołem. Lekcje religii w szkołach jako przedmiot nadobowiązkowy, odbywać się mogą nadal poza obowiązującą siatką godzin lekcyjnych. Oznacza to, że nauczanie religii — tam gdzie ma to miejsce — winno się odbywać po ukończeniu normalnych, programowych zajęć szkolnych, a tylko w wyjątkowych przypadkach przed rozpoczęciem tych zajęć. Równocześnie państwo ma obowiązek zagwarantować szkoły bez nauczania religii dla dzieci tych rodziców, którzy nie pragną, aby ich dzieci uczono w szkole religii. Stosunek władzy państwowej do sprawy nauczania religii w szkołach wychodzi z założeń tolerancji przy zachowaniu świeckiego charakteru szkoły.

Zupełnie inaczej ma się sprawa z emblematami i praktykami religijnymi. W układzie między państwem a Kościołem z grudnia 1956 r., ani w żadnym innym nie ma nawet wzmianki o zawieszeniu emblematów religijnych w szkołach, zbiorowym odmawianiu modlitwy przez uczniów, lub o spełnianiu przez młodzież praktyk religijnych pod opieką szkoły. Episkopat nawet nigdy nie domagał się od władz państwowych, aby wyraziły na to zgodę. Dobrze bowiem zdawał sobie sprawę, że oznaczałoby to przekreślenie świeckiego charakteru szkoły i nadania jej charakteru wyznaniowego, na co — rzecz jasna — państwo zgodzić się nie może.

Czego Kościół nie mógł osiągnąć na drodze legalnej zamierzał zdobyć innymi sposobami. Z inspiracji Episkopatu wielu księży bądź osobiście, bądź za pośrednictwem wierzących zawieszano na ścianach izb szkolnych różne emblematy religijne, a wielu katechetów zaczęło wprowadzać zbiorowe, modlitwy uczniów, nie tylko w godzinach lekcji religii, lecz w ogóle przed lekcjami i po lekcjach. Władze państwowe niejednokrotnie domagały się od Episkopatu, aby zakazał duchowieństwu zaniechania takich praktyk religijnych w szkołach. Nie odniosło to skutku. Episkopat szukał i prowokował starcia z władzą państwową i to nie tylko na odcinku szkolnym.

W tej sytuacji należało wydać odpowiednie zarządzenia dla sprowadzenia działalności Kościoła w przysługujące mu ramy.

Zarządzenie władz państwowych o usunięciu ze szkół emblematów religijnych spotkało się z niejednokrotnym przyjęciem wśród duchowieństwa. Znam liczne fakty uznania tego zarządzenia przez duchownych na różnych szczeblach kościelnej hierarchii, jako aktu, który nie może wywoływać żadnego sprzeciwu. Takiemu stanowisku dawali oni wyraz wobec wierzących, którzy zwracali się do nich w tej sprawie, a także przez wypowiedzi w kazaniach. Jest to normalne, obywatelskie stanowisko. Ale znamy też nie mało faktów cichego inspirowania i głośnego nawoływania wierzących przez księży do przeciwstawiania się zarządzeniom. Tu i ówdzie nawoływania te nie pozostały bez echa. Nie trudno u nas znaleźć sfanatyzowane dewotki i ludzi o poglądach dostosowanych do czasów średniowiecza. W oparciu o takie elementy organizowana była akcja przeciwko zarządzeniom Min. Oświaty. Tylko w nielicznych przypadkach akcja ta wprowadziła przejściowe zamieszanie w normalnej pracy szkół. Zarządzenie Min. Oświaty w sprawie emblematów prawie wszędzie zostało już wykonane.

Należy z całą siłą napiętnować wszelkie próby zakłócenia pracy szkoły i stanowczo im przeciwdziałać. Nikt, a szczególnie ci, którzy uciekają się do gwałtu, stosując groźki pod adresem nauczycieli, usiłując ich zmuszać do niestosowania zarządzeń władz państwowych — nie może liczyć na pobłażliwość i bezkarność. O obliczu szkoły i treści nauczania w szkole mogą decydować tylko władze państwowe.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Komunikat Wydawnictwa Poznańskiego

Wydawnictwo Poznańskie podjęło wstępne prace zmierzające do wydania obszernego albumu ilustracji pt. „Wielkopolska”.

Pod względem geograficznym album obejmie ziemie położone w obrębie granic terytorialnych województwa poznańskiego, a nadto tereny tradycyjnie związane z Wielkopolską.

Wydawnictwo Poznańskie zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich, którzy mogliby pomóc w realizacji przedsięwzięcia, o nadesłanie do wglądu zdjęć fotograficznych wcho-
dzących w zakres tematyki albumu „Wielkopolska” — pod adresem Poznań, ul. Ratajczaka 35, w terminie możliwie do dnia 15 października br.



Toruń — widok od strony Wisły

Fot. A. Czarnecki

Przełomu część dalsza

Problem jest bardzo ważny, choć na pewno do niedawna i gdzieś tam nadal, niedoceniany. Dla podkreślenia tych słów, a raczej dla ogólnej charakterystyki tej kwestii posłużę się cytatem z listu przewodniczącego Prezydium WRN w Poznaniu Fr. Szczerbala do nauczycieli, zamieszczonym w pewnej publikacji: „O zadaniach szkoły i roli nauczyciela w naszym ustroju powiedziano już słów wiele”. Były to często słowa wniośne, pełne uznania, były także oceny, wskazania i rady. Stosunkowo mało jednak powiedziano o warunkach, w których szkoła i nauczyciel pracuje, o trudnościach, które przeszkadzają szkole w realizacji przewidzianych programem zadań,

Wł. Gomułka:

(Dokończenie ze str. 2)

stwowe. Społeczeństwo w naszym kraju wie, iż ludzie wierzący mają zagwarantowaną pełną swobodę wierzeń i praktyk religijnych. Nie doznają oni żadnej dyskryminacji ze strony władz państwowych. Państwo ludowe nie dzieli bowiem swych obywateli na wierzących i niewierzących. Podstawowym miernikiem wartości obywatela jest jego praca dla kraju, jego realny wkład w naszą budowę, jego trud dla społeczeństwa.

Wojny z Kościołem nie szukamy, ale nie pozwolimy, aby określona część hierarchii kościelnej i duchowieństwa, pozostająca pod wpływem wrogich Polsce Ludowej kół watykańskich i dążąca do celów nie mających nic wspólnego z religijną misją Kościoła podważała porządek państwowy i ustroj polityczno-społeczny naszego kraju. Z tym stanowiskiem zgodzi się na pewno lojalna wobec państwa część hierarchii kościelnej i duchowieństwa. Stanowisko to znajduje pełne poparcie całego społeczeństwa. Moga się z nim nie zgadzać tylko chore, sfanatyzowane głowy, które śnią o średniowiecznych czasach.

Jak wspominałem — zarządzenie Ministerstwa Oświaty w sprawie emblematów w szkołach zostało już w zasadzie zrealizowane. I będzie zrealizowane w każdej szkole. Nauczyciele, administracja szkolna, a szczególnie kierownicy szkół zasłużyli na uznanie za swą postawę, zdyscyplinowanie, za zdecydowaną obronę świeckiego charakteru szkoły.

W świetle wszystkiego, o czym dotąd mówiłem, staje się jasne, że sprawy oświaty i wychowania, szkoły i nauczyciela muszą zająć w pracy naszych instancji i organizacji partyjnych miejsce o wiele poważniejsze niż zajmowały dotychczas. Praca z nauczycielstwem, praca mająca na celu umocnienie socjalistycznej świadomości nauczycielstwa, a także pomoc w uzupełnieniu jego wiedzy i doskonaleniu umiejętności zawodowych — stanowią czołowe zadania instancji i organizacji partyjnych.

Kończąc część swego przemówienia I Sekretarz KC PZPR poświęcił zagadnieniu pracy instancji partyjnych nad podniesieniem poziomu ideologicznego i umocnieniem postawy ideowej nauczycieli.

a nauczycielowi w pełnieniu obowiązków nauczyciela i wychowawcy. W województwie poznańskim mimo niewątpliwie wysokiego poziomu szkoły i znanej, niezwykle ofiarnej pracy nauczyciela, trudności te w sposób istotny występowały i hamowały pracę nauczyciela i szkoły. Brak izb lekcyjnych, pomijanie nauczycieli w przydziałach mieszkań, brak troski prezydentów rad o pełne wyposażenie szkoły w sprzęt, o terminowe zaopatrzenie w dobry opał itp. to niestety zjawiska występujące u nas codziennie”.

Taka była rzeczywistość. Zna ją najlepiej sami nauczyciele. Potwierdzenia nie trzeba nawet daleko szukać. Wystarczy zajrzeć do pierwszej z brzegu dokumentacji komisji rad narodowych poprzedniej kadencji dla spraw oświaty, wystarczy porozmawiać z inspektorami powiatowymi, z nauczycielami. Na przykład ilość uchwał i wniosków komisji oświaty naszej WRN za niespełna siedem miesięcy — licząc od wyborów — jest znacznie wyższa niż w ciągu całej kadencji poprzedniej komisji. Co jednak w tym najważniejsze: ciężar gatunkowy tych wniosków i zaleceń jest bez porównania większy. Dotyczą one spraw kluczowych, ujętych problemowo i zasadniczo. Te same wyniki porównania można zaobserwować w większości rad narodowych z terenu województwa. Daje to obraz świadczący o pobłażliwym traktowaniu przez poprzednie rady tych zagadnień.

Jest rzeczą oczywistą, że taki stosunek samych radnych miał poważny wpływ na aparat rad, prezydja, na ich podejście do kwestii oświaty. Dalszą konsekwencją takiego stanu rzeczy był obojętny stosunek społeczeństwa na te sprawy.

Oczywiście, że nie należy tego generalizować. Można by bowiem równocześnie przytoczyć wiele przykładów pozytywnego i troskliwego stosunku władz terenowych do szkół i nauczycieli.

Powiedziano poprzednio: „taką była rzeczywistość”. Czas przeszły użyty w tym zdaniu zobowiązuje do szerszego uzasadnienia: „była”, wobec tego nie jest? Tak. Upoważnia do tego stwierdzenia szereg faktów.

Nabrzmiała trudnością sytuacja szkolnictwa doczekała się kulminacyjnego momentu. Sprawy te chwycił mocno w swoje ręce Komitet Wojewódzki Partii w Poznaniu. Przełom nastąpił z chwilą podjęcia przez Egzekutywę KW PZPR (w dniu 19 marca 1958 r.) uchwały, dotyczącej szczególnej troski rad narodowych w dziedzinie poprawy warunków pracy szkół i nauczycieli. W ślad za tym poszła uchwała — jako pierwsza i najpilniejsza — Prezydium WRN w Poznaniu (16 maja 1958 r.) o poprawie warunków bytowych nauczycieli szkół województwa poznańskiego.

Trudne i ważne zarazem sprawy pchnięto na dobre tory. Czas był najwyższy, bowiem tu i ówdzie dochodziło do sytuacji bardzo trudnych, na miarę przerażającą możliwości lokalnych władz terenowych.

Warto spojrzeć — jak ostatnio, w nowej atmosferze układają te kwestie w terenie. W wielu powiatach, miasteczkach czy gromadach dużo już zmieniło się na lepsze. W wielu — jak powiadają działacze — już wcześniej rozpoczęto starania o poprawę sytuacji szkolnej. Niektóre PRN odbyły specjalne sesje poświęcone oświacie. Zrobiono sporo w sprawie rewindykacji budynków szkolnych, mieszkań nauczycielskich. Powstało w województwie kilkanaście komitetów budowy szkół i domów dla nauczycieli. Będą więc nowe szkoły zbudowane środkami społecznymi: w Kościele Wsi, Koźminku, Sierpczowie, Wierzbnie, Ślężanowie i wielu innych. W zasadzie zupełnie zlikwidowano problem gruntów szkolnych.

Lecz i tym razem wśród wielu przykładów odmiennego spojrzenia na szkoły i nauczycieli trzeba zanotować rady, które nadal nie wykazują większej o nie troski. Czy to z niedołęstwa czy właśnie z niedoceniania oświaty wynikają zaniedbania, niekiedy drobne, ale w sumie sprawy ważne. Oto niektóre przydatne gromadzkich rad do dziś nie zaopatrzyły szkół w opał na zimę, inne nadal lekceważą sprawę rewindykacji czy funduszy na potrzeby szkolne.

Choć zrobiono już sporo nie można przecież powiedzieć, że trudności wyeliminowano, problem przestał istnieć. Do tego jeszcze kawał drogi i to ciężkiej.

O tym, że można zrobić wiele nawet przy całkiem skromnych środkach, mówią przykłady z życia, mówią doświadczenia ostatnich miesięcy. Jak jednak wykorzystać istniejące możliwości, jak pogłębić sprzyjającą oświacie atmosferę, co zrobić, aby najszybciej uporać się z tym problemem, aby nie zaprzepaścić żadnej okazji przychylnej tym sprawom?

Na te pytania da odpowiedź jutrzejsza sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu. Jest to pierwsza sesja tego rodzaju i fakt ten zasługuje na szczególne podkreślenie.

(zm)



Renesansowy Ratusz w Zamościu, należący do pięknych zabytków architektury.

Próba oceny

Rynek na talerzu

Przeglądałem nasze pierwsze spostrzeżenia, które pół roku temu poczyniliśmy z okazji zakończenia Targów Wiosennych. Uwagi były ostrożnie optymistyczne; a opinie — przychylne. Wiosenne Targi udały się, ocenialiśmy: „Zrobiono pierwszy krok w kierunku kupowania przez handel nie tego, co producent oferuje, a tego, czego handel chce i potrzebuje”.

Targi Jesienne to już nie krok, a chyba skok ilościowy i jakościowy. Bezpośrednia wymiana zdań między przemysłem i handlem z okazji ich branżowych spotkań, wystawa postępu technicznego, pokaz usług w handlu, szkolenie jakościowego odbioru towaru, szeroki wachlarz oferowanych wyrobów i wysoczonej transakcji na Jesiennych Targach — to są jakościowe różnice między tymi dwoma imprezami.

Obroty na Targach osiągnęły dziś prawdopodobnie sumę 4 miliardów złotych. Imponująca cyfra, najlepszy wykładnik znaczenia Targów dla naszej gospodarki. W tych 4 mld. zł mieścić się będą dziesiątki artykułów, głównie poszukiwanych artykułów powszechnego użytku. Na Targach pokazano ich znacznie więcej niż pół roku temu. W większości są interesujące dla handlu swą przydatnością, ceną lub ilością. W wielu wypadkach handlowcy „odkrywają” od dawna poszukiwane wyroby. Detal, który sądził, że „co jest w produkcji — jest w hurcie” ogląda dziś mnóstwo artykułów (często drobniaków) i zachłannie zamawia je w olbrzymich ilościach. Dopiero tutaj znajduje i zamawia poszukiwane deseczki do mięsa, lampy i żyrandole, cygarniczki, pomysłową produkcję chałupniczą z PDT. Dostrzega tu szereg nowinek, które chętnie widziałby w sklepie: czy to będą pomysłowe zabawki, czy ciekawy patentowy piecyk kapielowy „Es-Ka” z Elbląga, tani magnetofon z Wrzesni, czy estetyczne i tanie lampy, żyrandole poznańskiej Spółdzielni „Metalowców”. W obliczu takich obfitości handel gorątkowo uzupełnia wybór towarów, czego dowodzi liczba podpisanych umów. Tak więc bliskie zrealizowanie zawartych transakcji (większość dostaw na IV i I kwartał) będzie wzmacniającym zastrzykiem dla chłonnego rynku.

Umówiło to również skoordynowanie (z tym wieczny kłopot) jego sezonowości. Gdy dystrybutor zastąpił „wolny konkurent”, nagłą do szybkiej dostawy, sezon w handlu będzie wreszcie zgodny z kalendarzem.

Bezpośredni kontakt handlu z przemysłem, tych dwóch reprezentantów popytu i podaży, ich bezpośredni wzajemny... nacisk, sfinalizowany umowami, został szczególnie pogłębiony przez liczne spotkania handlu i przemysłu, organizowane na Targach. Wreszcie można było skonfrontować wzajemne utyskiwania obu kontrahentów, porównać ich rozeznanie potrzeb rynku i możliwości zbytu. I wydawało się, że winne są oczywiście obie strony. (np. handel oskarżał przemysł ceramiczny o bezsensowne produkowanie drogich wyrobów kosztem kubków, czajników i talerzy, prze-

mysi zaś — że handel nie zna potrzeb klienta). Pozytywnym rezultatem tych spotkań było wyjaśnienie sobie do końca wszystkich żalów i przyczyn sporów. Niektóre narady zakończono konkretnym wnioskiem. (Np. ceramicy przyrzekli zwiększyć produkcję podstawowych wyrobów, a handel — podać potrzebne ilości). Liczne transakcje, zawarte na przetwory owocowo-warzywne i cukiernicze, nowe zamówienia handlowców, wpłynęły na zmianę zaplanowanego asortymentu i ilości tych wyrobów, stosownie do aktualnych potrzeb handlu. Tak to bezpośrednio na Jesiennych Targach uzgadniano przyszłą produkcję.

Nie mniej ważną rolę miała spełnić ich strona dydaktyczna: wystawy, pokazy i konsultacje. Tutaj uczyło się podstaw kultury handlu, nowoczesności. Jaka ona jest — wie każdy, kto kupuje w sklepach. Dobrze się więc stało, że z okazji krajowego zjazdu handlowców pokazano te wszystkie „cudowności”, z których wiele da się zastosować bez specjalnych kłopotów. Przydała się szkoła.

Obserwując na Targach codzienne zmagania kontrahentów z potrzebami rynku, produkcją, ceną i jakością towarów, dochodzi się do wniosku, że w ogóle Targi są znakomitą szkołą dla aparatu gospodarczego. Tutaj widać cały wachlarz produkcji dla powszechnego użytku, zawarte transakcje naocznie rejestrują potrzeby rynku i ujawniają niechodliwą produkcję. Tutaj nasz krajowy rynek leży jak na talerzu — widoczny dla wszystkich, dla wszystkich równie apetyczny. Ze skomplikowana to jednak (i bywa) niezdrowa potrawa dla niektórych, świadczą różne „niedyspozycje” przemysłowców i handlowców.

Nie mogę np. pojąć, skąd w drobnym przemyśle meblarskim bierze się kalkulacja ceny niektórych wyrobów. Ładny, praktyczny komplet kuchenny z Nowej Soli jest tańszy od byle jakiego tapczanu, zaś pomysłowy lekki komplet kombinowany „Cepeli” jest droższy od tradycyjnych ciężkich gratów. Dlaczego? Handlowcy nie zająłoby uzasadnienia dla niezrozumiałych skoków cen. Wspomniana poznańska RSP „Metalowców” wprowadziła na Targi nowy wzór lamp stojących i żyrandoli. Zainteresowanie było duże. Kupował je Gdańsk, Kraków, Gdynia, Bydgoszcz, Warszawa, nawet GS z przysiółkowej Koziej Wólki. Ale poznański handel — nie. PDT zamówił... 70 sztuk(?) poszukiwanych żyrandoli i poprze-

stał na tym, ARGED zaś zbyt późno się zdecydował. Lampy otrzymamy (za 2,5 mln. złotych) ale dopiero po Gdyni, Bydgoszczy i Koziej Wólce. Producent mieści się w Poznaniu? Cóż, trudno. To jest handel, Targi. A towar leży jak na talerzu...

Obecone Targi spełniły na pewno swoje zadanie. Mówi o tym liczba obrotów. O tym, jakie będą konkretne wyniki, przekonamy się za miesiąc w sklepach. Jakże zaś będą pełne rezultaty organizowania produkcji, równoważenia potrzeb, wprowadzania nowych wyrobów — stwierdzimy na Wiosennych Targach Krajo-

Zbiłut SEK

Nowe złotówki



Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu z dniem 1 października br. nowe monety 2-złotowe (na zdjęciu).

Fot. — CAF

Przepraszamy

We wczorajszym artykule pt. „Dużo projektów — nowe katedry”, zakradło się wskutek niedopatrzeń korektorki, kilka fatalnych błędów. M.in. na początku artykułu, zamiast inicjału „Z” — wstawiono podobną literę (jeśli ją odwrócić) — „N”, co znacznie przeinaczyło treść zdania. Sądźmy, że J. M. Rektor Prof. Dr Alfons Kłafkowski przyjmie nasze wytłumaczenie i przeproszenie, jako człowiek, obeznany z kłopotami naszego zawodu.

Ukraiński przyjaciel Polski wystąpi w Poznaniu

W programie najbliższego, piątkowego koncertu filharmonicznego znalazła się trzecia symfonia ukraińskiego kompozytora — Borysa Latoszyńskiego. Bardzo się dobrze stało, że jej wykonaniem będziemy mogli w Polsce zrewanżować się Latoszyńskiemu za jego żywe sympatie dla naszej kultury. Kim jest autor trzeciej symfonii? Urodził się w roku 1895 w Żytomierzu, miasteczku z pogranicza Ukrainy i Wołynia, o dużej i dawnej kulturze muzycznej. Tu się urodził Juliusz Zarębski, tu mieszkał długo Karłowicz, tu były polskie księgarnie (jedną za kłodał ojciec Konrada — A. Jolko Korzeniowski), tu wreszcie urodził się świetny pianista radziecki — Świątosław Richter. Ojciec Latoszyńskiego był nauczycielem historii. Chłopiec wcześniej zaczął grać na fortepianie, a nieco później na skrzypcach. Skończywszy żytomierskie gimnazjum, powędrował do Kijowa, gdzie studiował prawo na uniwersytecie (absolutorium w 1918 r.) i kompozycję u Giera w konserwatorium (dyplom w 1919 r.). Pierwsze kompozycje, to kwartet smyczkowy i symfonia. Te, po raz pierwszy publicznie prowadził mistrz Latoszyńskiego jeszcze przed dyplomem swego ucznia. Latoszyński przez 15 lat uczył, jako asystent, od roku 1935 został profesorem. Ale nie ustaje w pracy twórczej. Pojawiają się nowe dzieła kameralne i pieśni do słów starych, chińskich poezji i wierszy Konstantego Balmonta i Measterlincka. Latoszyński kieruje się do aspektów „nowej muzyki” z lat dwudziestych. Ale „ukraińskość” mówi swoje: pierwsza opera Latoszyńskiego „Zachar Borkut”, według tematu Iwana Franki z życia Karpackiej Ukrainy z XIII

stulecia (mamy polski przekład Głowiaków), wreszcie opracowania chórów ukraińskich (pół setki) i redakcja oper Łysenki, kierują Latoszyńskiego na własne horyzonty narodowej sztuki: kantata do słów Szewczenki i dzieło operowe z librettem Maksyma Rylskiego („Szczors”). W czasie wojny znalazł się w Saratowie. Tu powstało kilka dzieł pieśnionych i kameralnych, m.in. wspaniały „Kwintet ukraiński”, będący arcydziełem nowszej muzyki radzieckiej. Również i o „Ukraińskiej sułcie” na smyczkowy kwartet trzeba tu wspomnieć, jako o wzorze tego gatunku muzyki. „Koncert słowiański” na fortepian i orkiestrę (finał jest polskim mazurem!), posiada w swej bibliotece Franciszka Kiełasańskiego. Zapewne wystudiuje tę interesującą kompozycję.

Borys Latoszyński zna dobrze polską kulturę. Nie tylko poemat symfoniczny „Grażyna”, lecz także pieśni do słów Adama Mickiewicza, świadczą o osobistych sympatiach Latoszyńskiego dla naszej wielkiej poezji romantycznej. Widać serdecznie znakomitego ukraińskiego kompozytora w naszym mieście, podczas koncertu z jego trzecią symfonią. Sonia Manthey ma w repertuarze jego „pieśni mickiewiczowskie” — Poznański Kwartet Smyczkowy wraz z Gertrudą Konatkowską, wykonawcą lutym 1959 r. „Kwintet ukraiński”. Latoszyński będzie gościem „Warszawskiej Jesieni”, przed której początkiem odwiedził Poznań. Cieszymy się z jego „polskiego pobytu” i szczerze jesteśmy radzi pięknej i rzetelnej narodowej sztuce. Serdecznie witamy w Poznaniu!

dr J. MŁODZIEJOWSKI

To warto przeczytać

Ukazał się 38 numer tygodnika „Nowe Czasy” — który we wstępie zawiera komentarz pt. „Przed XXI Zjazdem KPZR”, informujący czytelników o postanowieniu plenum KC KPZR, zwołania w styczniu 1959 r. nadzwyczajnego zjazdu partii, na którym rozpatrzone zostaną wytyczne rozwoju gospodarki narodowej ZSRR do 1965 roku włącznie.

Artykuł podaje dane orientacyjne, dotyczące produkcji przemysłowej Związku Radzieckiego, która w bieżącym roku przewyższy o 35 proc. produkcję 1955 r., wymienia produkcję rolną, która stale wzrasta, wspomina o wspaniałym rozwoju budownictwa mieszkaniowego, przedstawiając jednocześnie — dla porównania — spadek produkcji przemysłu amerykańskiego.

Artykuł omawia również wielki cykl zmian jakościowych, które dokonane zostały w Związku Radzieckim, równoległe ze wzrostem ilościowym, a mianowicie — reorganizacja systemu zarządzania przemysłem i budownictwem, zmiana systemu dostaw i skupu, wykorzystanie mechanizacji w rolnictwie itp.

W celu przygotowania całej gospodarki narodowej do wielkiej drogi naprzód — do zbudowania przez rząd radziecki społeczeństwa komunistycznego — rozpocznie swe obrady w styczniu 1959 roku XXI Zjazd KPZR.

(kw)

Plotki sprzed tysiąclecia

Słowa „kmić” zaczęto używać na określenie wieśniaka osiadłego na dużym, dobrze zagospodarowanym łanie, dopiero w czasach kolonizacji na prawie niemieckim. W okresie panowania pierwszych Piastów „kmić” był polskim odpowiednikiem łacińskiego „comes”, t. zn. tytułu, który nosili wyżsi urzędnicy pałacowi. Organizacja piastowskich urzędów dworskich wzorowana była na strukturze dworu karolińskiego. Dotarli do nas karolińskie urzędy stolnika, cześnika, komornika, łowczego, notariusza i wreszcie najwyższy urząd dworski — kmiecia pałacowego.

Ten ostatni urząd dawał ogromny zakres władzy. Comes palatinus zarządzał całym dworem, a jednocześnie zastępował księcia w różnych dziedzinach zarządu państwem. Od czasów Władysława Hermana kmić pałacowy przejmował stałe dowództwo nad wojskiem księcia, przybierając w związku z tym tytuł wojewody.

Mimo ogromnego zakresu władzy, urząd kmiecia pałacowego nie należał do bezpiecznych. Wielu było wśród nich buntowników i wielu poniosło surowe kary: Krystyn został skazany na śmierć, Skarbimir i Piotr Włostowic na oślepienie, Sieciech i Marek zostali wygnani, zaś Świętosław i Mikołaj uszli cało, tylko dlatego, że w tym okresie „nie było w Polsce książąt tak potężnych, aby ich ukarać”.

✱

Nauka nie rozstrzygnęła jeszcze ostatecznie sprawy, w jakim okresie Kościół w Polsce uzyskał pierwsze nadania ziem. Prof. H. F. Szmidt twierdzi, że nie można tych nadań

cofać do czasów najdawniejszych, że są one raczej wykładnikiem stosunków dwunastowiecznych. Jednakże teksty z początku XII w. mówią o całych kompleksach dóbr w ten

Surowiec budowlany na dnie jeziora

Pracująca w pow. giżyckim na Mazurach grupa geologów odkryła na dnie Jeziora Niegocińskiego bardzo bogate złoża kruszywa, materiału cennego w budownictwie. Według prowizorycznych obliczeń, dno Jeziora Niegocińskiego pod Giżyckiem kryje prawie sześć milionów ton żwiru budowlanego oraz półtora ton kamienia.

Odkryte złoża surowca są bardzo wysokiego gatunku, nie więc dziwnego, że wzbudziły wiele zainteresowania wśród budowniczych. Eksploatację złóż podjęło jedno z warszawskich przedsiębiorstw, sprowadzając do Giżycka koparki oraz sprzęt techniczny. Prace eksploatacyjne należałoby jednak wznowić. Warto, aby odkrytymi pod Giżyckiem złożami surowca zainteresowały się inne przedsiębiorstwa budowlane.

(ZAP)

Morcinek po czesku

Wydawnictwo Wyd. Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej w Ostrawie, ma zamiar wydać w tłumaczeniu czeskim wybór pism Gustawa Morcinka. Do zbioru weszłyby przede wszystkim śląskie pozycje autora „Wyrąbanego chodnika”.

O godnej uwagi prowincji

Jakież to miasteczko posiada w herbie pelikana? Może nie wszyscy wiedzą, że tym grodem jest Grabów nad Prosną. Tutaj na krańcach Wielkopolski spotyka się pięć powiatów: ostrzeszowski, ostrowski, kaliski, kępiński i wielki. Rzeka nie jest dziś granicą województwa, gdyż ostatnio z powiatu wielkiego dołączono do województwa poznańskiego kilka gromad. Była nią w szerszym zakresie przed pół wiekiem, oddzielając zabór pruski od rosyjskiego.

Grabów jest więc malutkim miasteczkiem, liczącym 1700 mieszkańców; Prezydium MRN mieści się w pałacu, pałac w parku miejskim, a park miejski graniczy z kościołami ewangelickim i pofranciszkańskim.

Po tych kilku szczegółach, które by nawet trudno odszukać w encyklopedii, zaprezentujemy kilku obywateli Grabowa. Oto sekretarz Prezydium MRN — Snięgocki.

„Jest sekretarzem z prawdziwego zdarzenia” — mówią o nim. — „Nareszcie właściwy człowiek na właściwym miejscu”.

Oddajmy mu na chwilę głos: — Pyta pan dlaczego u nas taki mały ruch w południe? Otóż trzeba panu zająrzeć do Grabowa rano albo pod wieczór. W tym czasie masa ludzi wraca z pracy w Ostrzeszowie, Ostrowie i gdzie indziej. Wracają autobusami, koleją (ostatnio wprowadzono bezpośrednie połączenie Namysławów z Ostrowiem), wracają na rowerach z motorkami i bez motorków. Rusza się u nas budownictwo mieszkaniowe...

— Naprawdę? — Chodzi o domki jednorodzinne — odpowiada sekretarz. — Wpłynęło do nas kilkanaście na razie ustnych podań w tej sprawie. Koszt budowy wynosi około 120 tys. zł. Wśród petentów przeważają robotnicy. Oczywiście, my damy im pieniądze, można bez niego też uzyskać pożyczkę z banku. Tutaj niemal każdy z tych robotników posiada coś niecoś: jakieś małe gospodarstwo...

— A przemysł — pytam. — Miasteczko nie wygląda na zadymione.

— Małeńki. Mamy tartak państwowy, tuczarnię drobiu — jeżeli to w ogóle można nazwać przemysłem. Warto by pomyśleć o betoniarńi i przetwórci owocowo-warzywni-

czej. Ale największą i najważniejszą inwestycją, jaką planujemy, jest założenie w Grabowie kanalizacji i wodociągów.

Sekretarz napomyna o braku funduszy.

— A życie kulturalne?

— Od czasu do czasu zagląda tutaj teatr objazdowy, przedstawienia odbywają się w sali Holdowskiego, tam niedgdy pito wódkę, bo to była restauracja. Jest też u nas kino przerobione z synagogi.

✱

B. więzień z Mauthausen, ks. proboszcz Stachowiak, wbrew wątpliwości z lewa i prawa potrafił znaleźć wspólny język z władzami. To samo można powiedzieć o władzach. Z jednej strony realistyczne podejście do sytuacji i przyszłości kraju, z drugiej kierowanie się zasadami tolerancji. A trzeba wiedzieć, że tolerancja w Grabowie nie obejmuje tylko katolików, gdyż jest tutaj czynny także kościół ewangelicki.

Ks. Stachowiak, podobnie jak inni, twierdzi, że największym grabowskim problemem jest szkoła.

— Istnieje plan zbudowania w Grabowie nowej 7-klasowej szkoły podstawowej. Moim jednak zdaniem — zauważa proboszcz — należałoby pomyśleć raczej o wzniesieniu 11-latk. Proszę spojrzeć na mapę: u nas ogniskuje się jak gdyby życie szkolne.

Rzeczywiście, do szkoły podstawowej, mieszczącej się w poklasztornym, o ście fortecznych murach budynku, uczęszcza około 400 dzieci z okolicznych wiosek.

Tymczasem, gdy już mowa o liceum, dojazd do szkół średnich, na przykład w Ostrzeszowie, jest prawdziwą gehenną. Wiele spośród dzieci przemierza ten dystans najpierw piechotą do przystanku autobusowego, potem autobusem do stacji kolejowej, wreszcie koleją do szkoły.

Wydaje mi się, że trzeba po prostu plan budowy w Grabowie 11-latk — wszystkie względy za tym przemawiają.

✱

Głos ma dr Jabłoński, zastępcę kierownika Ośrodka Zdrowia, dr. Godlewskiego.

— Z tym brakiem kanalizacji, to mamy, choćby u nas w Ostrzeszowie, prawdziwy „krzyż pański”. Trudno w takich warunkach pracować, zwłaszcza chirurgowi.

Dr Jabłoński chwali sobie życie w Grabowie.

— Wcale mi się tu nie nudzi. Po pierwsze dlatego, że pracuję. Oprócz leczenia w Ośrodku przyjmuję również prywatnie. Zajmuję dwa pokoje, ot tam — wskazuje na okna piętrowej kamieniczki. A poza tym — to drugie — mam „Wartburga”, którym można podskoczyć gdziekolwiek indziej: do Kalisza, Ostrowa czy Poznania.

A w ogóle z tą motoryzacją jest w Grabowie nie najgorzej. Technik budowlany kupił sobie „Warszawę”, samochód po siada również reemigrant z Belgii, były górnik i jeszcze ktoś, oprócz tego można tu wynająć — do wyboru — dwie taksówki.

Nie piszę już o radioodbiornikach czy nawet ewentualnych telewizorach, które pojawiają się w Grabowie w związku z planami zbudowania nowej stacji obsługi telewizyjnej.

Czy więc naprawdę tutaj jest tak trudno żyć, jak sądzą zwolennicy ruchu wielkomiejskiego, czy naprawdę przeniesienie się na prowincję równa się zesłaniu?

✱

Mimo, że to nie jest takie łatwe, szacunkowo zdobył — choć samochodu nie posiada — p. Kantecki, były burmistrz Grabowa. Pan Kantecki, który liczy sobie 81 lat, wygląda najwyżej na 65. Opracowuje on monografię Grabowa w oparciu o źródła, znajdujące się w starych aktach.

Oprowadza mnie po miasteczku, informuje, opowiada. Jego opinie są kategoryczne, przeżył tu wiele lat, kilka wojen... Ma dużo do powiedzenia i w sprawie szkoły, i milna — najwyżej jednak jeżeli chodzi o kronikę Grabowa. Zdaje mi się, że jeszcze ciągle jest włodarzem Grabowa. Nie jemu tylko. Wszyscy mają coś do powiedzenia, do zaopiniowania, radzą i dyskutują. Wszyscy tutaj są włodarzami.

Idąc samotnie w pustej uliczce, spotykam mężczyznę niosącego worek i łopatę, ot podają z pracy albo do pracy.

— Dzień dobry — pozdrawia mnie.

Nikt nas sobie nie przedstawiał, widzimy się po raz pierwszy i może po raz ostatni w życiu, ale to jasne, że się znamy i to nawet bardzo dobrze. Nie ma w tym pozdrowieniu nic z częstej etykiety — po prostu w ten sposób przejawia się tutaj stosunek człowieka do człowieka.

Czesław MICENIAK

sposób, jakby już od dawna były one w posiadaniu poszczególnych biskupów.

W licznych dokumentach z tego okresu spotykamy wiadomości o nadawaniu Kościołowi bydła i niewolników, liczonych na setki i dziesiątki oraz „przypisańców”. Ta ostatnia kategoria chłopów formowała się w ten sposób, że książę nadawał Kościołowi wraz z gruntami i ludność na nich osiadłą, odbierając jej swobodę ruchów i przypisując do nadanej ziemi. Kategorie „ascripticii” spotykamy w wieku XII także w dobrach rycerskich, ale tam — bardzo rzadko, natomiast jest ona typowym zjawiskiem w dobrach kościelnych. Los tej przedtem wolnej i stopniowo coraz bardziej degradowanej grupy pogarszał się dość szybko, tak, że na przełomie XII i XIII w. zaczyna zlewać się ona w jedno z ludnością niewolną. Wyraża się to w terminologii źródeł, które mówią już wtedy o niewolnikach — przypisańcach (servi ascripticii).

✱

W roku 1000 otrzymał Bolesław Chrobry w Gnieźnie od Ottona III tytuł patrycjusza rzymskiego. Godność ta w pewnym stopniu pozwalała ominąć przepis prawa kanonicznego, głoszący, że biskupów mianować może tylko król. (Pamiętamy, że Bolesław Chrobry koronował się dopiero w ostatnim roku przed swą śmiercią).

W okresie piastowskim od zgody panującego zależało także powstanie nowych biskupstw i klasztorów, wyznaczanie granic diecezji. Prócz tego panujący posiadał prawo wykonywania sądownictwa nad duchowieństwem, nie wykluczając biskupów i arcybiskupów. Wyraźnym śladem tego uprawnienia jest sprawa św. Stanisława. Kronika Galla Anonima nie pozostawia wątpliwości, że biskup, oskarżony o zdradę, skazany został na typowe średniowieczne karę obcięcie członków („truncatio membrorum”). Ze swych sądowniczych uprawnień wobec duchowieństwa skorzystał również Bolesław Krzywousty, który w okresie konfliktu ze Zbigniewem uwięził arcybiskupa Marcina. Biskup krakowski, Gedko, był przez Mieszka Starego zagrożony wygnaniem.

Staropogański kult przodków przetrwał w Polsce aż do wieku XV. Kaznodzieja z tego okresu gani wiernych za pozostawianie w określonych dniach obiały dla zmarłych. W grobach z wieku XV często spotyka się naczynia wkładane z myślą o tych ofiarach z jadła. Jak dalece kult przodków był w Polsce zakorzeniony, dowodzi również fakt, że Kościół nie mógł tych wierzeń zwalczyć bezpośrednio, starał się przekształcić je drogą kompromisu w kult świętego patrona rodu, którego imię jako imię rodowe przechodziło z pokolenia na pokolenie.

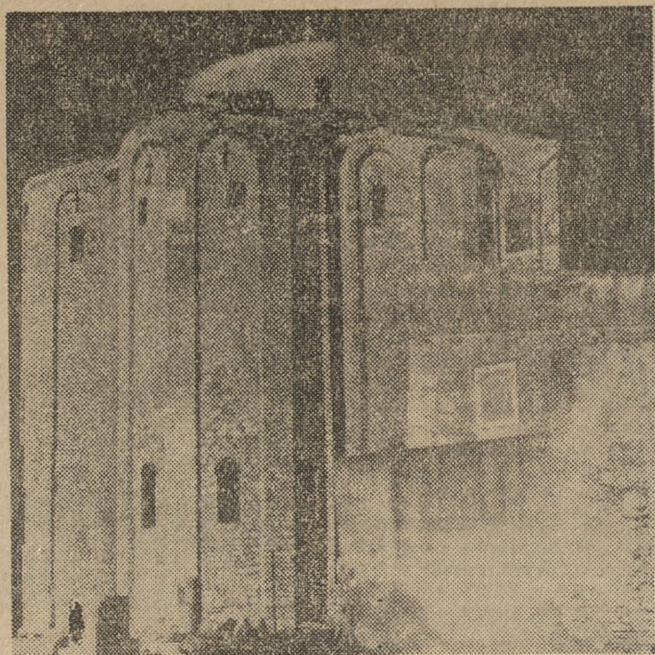


Dubrovnik — widok ulicy.



Zadar — kobiety z Dalmacji, noszące paczki.

CAF — Fot. (3) Matuszewski



Katedra św. Donata w stylu bizantyjskim.

Urlop nad Jadraniem (5)

ARRIVEDERCI!

Być w Jugosławii i nie odwiedzić Dubrovnika, to tak jak zwiedzać Italię, pominąć Neapol. Po tygodniowym pobycie w zadarskim campingu wypuszczamy się w 3-dniowy rejs wzdłuż wybrzeży Adriatyku. Mamy spędzić weekend na morzu oraz w tym najpiękniejszym mieście Jugosławii. Wycieczka pochłania połowę „kieszonkowego”.

Sobotnie popołudnie. Statek podnosi kotwicę. Wkrótce zniknie z oczu Zadar z katedrą św. Donata. W mijanych portach tłumy pasażerów. Każdy pragnie dostać się na statek, który jest nie tylko najtańszym, ale prawie jedynym środkiem komunikacji. Autobusowej się nie liczy ze względu na złą nawierzchnię dość rzadkich dróg. O autostradach szkoda marzyć. Najważniejszą zbudowano dopiero niedawno na trasie Belgrad — Zagrzeb. Tłok więc na statku niemożliwy.

Można bez obawy zaryzykować twierdzenie, że statek jest najdoskonalszym miejscem, gdzie jak w Arce Noego znajdzie się przedstawiciel każdej warstwy społecznej, nie mówiąc już o narodowościach. Gdy rozmowa schodzi na ten temat, dowiaduję się, że rząd Federacji stara się, aby przestrzegano zasad tolerancji. Prowadzi się odrębne szkoły dla mniejszości narodowych: włoskiej, węgierskiej. Na przykład w Koprze (miasto w pobliżu Triestu) jest gimnazjum włoskie, gdzie w dziesiątej klasie znajduje się... dwóch uczniów.

Mieszkańcy Jugosławii są bardzo uczuleni na te sprawy. Istnieją przecież znaczne różnice językowe w poszczególnych republikach. Chorwat nie może dogadać się ze Słowenem, podczas gdy my rozumiemy siebie jednego i drugiego.

Daje się zaobserwować pewną niechęć ludności rodzimej do cudzoziemców. Ludzie proszą przywykli bowiem od wieków do nieufności wobec obcych. Jednakże na dźwięk polskiej mowy spotykamy się

wszędzie z objawami sympatii.

Przygodni rozmówcy na pokładzie, w kabinach — są rzeczowi w udzielaniu informacji. Jakiś robotnik pokazuje nam hutę aluminium w mijanym właśnie Sibeniku. W Splicie dłuższy postój. Wybiegamy do miasta, robimy zakupy.

W Splicie wysiada Waj. Tak nazywamy naszego znajomego „Amerykanina”. Jego obóz wraca już do Belgradu. Czują scenę pożegnania z Krystyną. W pewnej chwili Waj prosi mnie, abym przełumaczyła, co znaczy słowo: kochany. Mimo znów ostrzegawczych Krysi, tłumaczę. Chłopiec jest wyraźnie uszczęśliwiony.

Dubrovnik wita nas upałem. dochodzącym do 40 stopni. Śniadanie w Lapadzie — na przedmieściu, gdzie znajduje się plaża i camping studentów z krajów zachodnich. Przeważnie Szkoci, Francuzi, trochę Niemców.

Tramwajem jedziemy do Dubrovnika. Miasto jest przepiękne, położone na wzgórzu opadającym stromo ku brzegowi morza. Okolone murami zachwyca pięknem barokowej architektury wspaniałych pałaców, muzeów, kościołów. Ga je oliwek, palm, cyprysów, fig, pomarańczy.

Krętymi uliczkami, jak w włoskim filmie, schodzimy w dół po niezliczonych stopniach. Można sobie tak wędrować pół godziny i dłużej. Woda w morzu przezroczysta, z wysokości kilkudziesięciu metrów dostrzeże się każdy ruch pływaka. W sklepach mnóstwo pamiątek, bardzo ładna biżuteria, serwisy. Mimo niedzieli na placu normalny targ. Chmara gołębi czatuje na arbuzowe pestki.

Późną nocą w portowych knajpkach kipi życie. Żal odejść. Wracamy piekielnie zmęczeni, ale pełni wrażeń. Świt następnego poranka i znów jomę już krajobrazy, witamy z westchnieniem ulgi. Noc nie należała do najprzyjemniejszych, spędzona w ciasnocie dusznej kabiny. Dopiero ożywiłam się na dobre w trakcie rozmowy z przybyłym z wyspy Korczula, który jedzie tak że do Zadaru. Mile Dupor jest panem w średnim wieku. Były profesor, obecnie inspektor finansowy, okazuje się niezastąpionym cicerone.

A poza tym to chodząca encyklopedia, poliglota. Przygotowuje słownik serbsko-chiński! Pragnie kontynuować tradycję odkryć Marco Polo, który podobno — jak głosi legenda — urodził się na Korczuli (jest tam dom zwany kuczą Marco-Polo). Od niego też dowiaduję się, że największy poeta dubrovnicki — Ivan Gundulić („Divo”) napisał poemat „Osman” o Sobieskim. Ponoć z jednej z wiosek dalmatyńskich — Colici wywodzi się ród francuskiego pisarza Zoli.

Pouczające są takie rozmowy, warto je prowadzić nadal korespondencyjnie, zwłaszcza, że pan Mile Dupor pragnie nauczyć się języka polskiego.

Najcieńsze jednak pożegnania. A takiego, jakiego zgotowali nam jugosłowiańscy przyjaciele, długo nie zapomnimy. Wymachujemy chustkami aż do momentu, gdy znikam z oczu stojąca na brzegu grupa serdecznych przyjaciół. W Rijecie śpiewamy jeszcze dla Taisy jej ulubioną pieśń: „Rozszumiały się wierzby placzące”...

Maria KEMPARA

Pracownicy poszukiwani

Murarzy, stolarzy, parkieciarzy i robotników niekwalifikowanych zatrudni natychmiast **Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2, Plac Wolności 14 (pokój 104)**. Placa akordowa według stawek w budownictwie, dla zamieszkujących zapewnione kwatery w hotelu robotniczym.

K5657

Robotników - ładowaczy do wywozu śmieci domowych za wynagrodzeniem 1.500 do 1.700 zł; **robotników - również kobiety** do ręcznego czyszczenia ulic i placów - za wynagrodzeniem 1.000 - 1.200 zł i rencistów na pół etatu; **robotników** do obsługi polewaczek, piaskarek, plugów i innych prac za wynagrodzeniem 1.000 do 1.200 zł; **monterów samochodowych i kierowców** o wysokich kwalifikacjach zawodowych za wynagrodzeniem do 1.800 zł; **szaleciarzy** do szalectw publicznych za wynagrodzeniem 650 zł; **palacza c. o.** za wynagrodzeniem do 1.300 zł - przyjmie zaraz **Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Poznaniu, Al. Stalingradzka 69, tel. 20-75 i 43-58.**

K5669

Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Bud. Teren., Poznań, Bałtycka 10, zatrudni zaraz operatora sprzętowego na spychacz, referenta zaopatrzenia. Warunki do omówienia na miejscu.

K5672

Sanatorium reumatyczne dla dzieci w Kruszwie, pow. Czarnków, woj. poznańskie - poszukuje zaraz **dwie pielęgniarki kwalifikowane**. Pokój dla samotnych zapewniony. Stacja kolejowa w miejscu.

K5675

Kierownika budowy wysoko kwalifikowanego na roboty montażowe w terenie oraz kalkulatora na roboty montażowe i remontowe w terenie przyjmą **Poznańskie Zakłady Remontowo-Montażowe Przemysłu Papierniczego w Poznaniu, ul. Chudoby 24, pokój 13**. Wynagrodzenie wg Układu Pracy w Budownictwie.

K5676

Inżyniera - mechanika na stanowisko głównego inżyniera, z praktyką przyjmie natychmiast **Poznańska Fabryka Gramofonów w Zninie**. Warunki do omówienia na miejscu.

K5745

5 murarzy, 10 cieśli, 25 robotników niekwalifikowanych przyjmie zaraz do pracy na terenie powiatu średzkiego i jarocińskiego **Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Srodzie, ul. 20 Października 68 (barak)**. Wynagrodzenie i świadczenia wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie z dnia 15 III. 1958 r. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia, pokój nr 1.

K5742

Inżyniera budowlanego z praktyką i uprawnieniami na stanowisko kierownika Sekcji Technicznej zatrudni **Dzielnice Urząd Budynków Mieszkaniowych** od 1. X. 1958 r. Oferty wraz z życiorysem kierować do Biura Ogłoszeń, ul. Świerczewskiego nr 3.

K5748

Palaczy do centralnego ogrzewania zatrudni od 1. X. br. **Dzielnice Urząd Budynków Mieszkaniowych, Poznań - Stare Miasto, ul. Rybaki 18a**. Zgłoszenia w Dziale Planowania i Eksploatacji, I piętro, pokój 15.

K5749

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu przyjmie natychmiast **inżyniera bud., palaczy, dozorców, strażników, robotników remontowych i sprzątaczy**. Warunki pracy do uzgodnienia. Zgłoszenia: Dział Kadr UAM, Stalingradzka 1.

K5750

Praca

Sprzedawców rynkowych posiadających zezwolenie sprzedawcy na artykuły gospodarstwa domowego z plastyki poszukuje, „Stawir”, Kalisz, Rakapiego 4.

Samodzielna uczciwa pomoc domowa na stałe potrzebna. Polecenia konieczne. Doc. dr Ludwik, Poznań, Słowackiego 23 m. 3.

Potrzebna samodzielna go spozia, dobre warunki, osobny pokój, Poznań, ul. Wyspiańskiego 20 m. 8, tel. 62-24.

Akwizytor(ka) do zbierania zamówień na portrety potrzebny(a). Oferty: Toruń, Żwirki i Wigury 81, „Fotograf”.

Retuszer(ka) portretowy(a) potrzebny(a). Oferty: Toruń, Żwirki i Wigury 81, „Fotograf”.

Dwa inżynierów elektryków przyjmie wszelkie prace z dziedziny sygnalizacji, automatyki, centrali telefonicznych itp. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28562g.

Wózki głębokie, lakierowane, ceratowe spacerówki oraz dla lalek poleca Lesiński, Poznań, Żydowska 33.

Cegły, wapno palone i gąszone, kredy malarskiej, smoły, lepić, grysy marmurowe i inne materiały budowlane poleca - Horia - Składnica Materiałów Budowlanych, Swarzędz, Warszawska 15.

Samochód DKW F-8 furgon osobowy w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Robocza 11. 28544g.

Mleczko pszczele Salution w ampułkach gwarantowanej jakości sprzedam. Poznań, Rynek Łazarski 7 m. 10.

Pianino czarne krzyżowe marki „Paul Hammer” w dobrym stanie sprzedam. Lipowicz, Strzelno, pow. Mogilno, ul. 15 Grudnia 25.

Samochód DKW F-8 furgon osobowy w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Robocza 11. 28544g.

Wózki głębokie, lakierowane, ceratowe spacerówki oraz dla lalek poleca Lesiński, Poznań, Żydowska 33.

Cegły, wapno palone i gąszone, kredy malarskiej, smoły, lepić, grysy marmurowe i inne materiały budowlane poleca - Horia - Składnica Materiałów Budowlanych, Swarzędz, Warszawska 15.

Samochód DKW F-8 furgon osobowy w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Robocza 11. 28544g.

MIEJSKIE

PRZEDS. WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI w Poznaniu

podaje do wiadomości,

że z dniem 23. IX. 1958 roku działy techniczne przedsiębiorstwa łączą centrala telefoniczna przy ul. Włókiowej 13 w godz. służbowych od 7-15 pod następującymi numerami telefonów:

613-21 nr zbierowy

622-11, 626-05, 627-35, 639-21

w godzinach pozasłużbowych czynna jest portiernia pod nr tel. 626-05, Pogotowie Wodociągowe 622-11.

K5833

RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA ZAOPATRZENIA I ZBYTU MECHANIKÓW W POZNANIU, ulica Wielka nr 21

zatrudni

Inżyniera (metalowca)

z długoletnią praktyką w zakresie produkcji i remontów. Pożądana wszechstronność fachowa ze względu na specyfikę zachodzących branż wśród zrzeszonych w Spółdzielni Warsztatów Rzemieślniczych.

Oferty z dołączeniem życiorysu i odpisami świadectw kierować pod adresem Spółdzielni. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

K5780

Kursy kroju i szycia, kroju i modelowania, spawania, samochodowe amatorskie i zawodowe, motocyklowe, języków obcych, organizuje TKWP. Zapisy w sekretariacie, Poznań, ul. Woźna 12, tel. 15-61, od 16-19, sobota od 14-18.

K5487

Korespondencyjne kursy księgowości. Informacje: Poznań 2, skrytka 1111.

K5487

Kursy tańców - pierwsza lekcja; sobota, godz. 17. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7.

K5487

Kupno

Kupię karoserię samochodu 4-osobowego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28447g.

Tokarnię nowszy typ na pryzmach kupię. Oferty z ceną, opisem Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28496g.

Samochód „Warszawa” kupię. Plechoci, Poznań, Rom. Szymańskiego 10.

K5802

Enekiopiedę „Gutenberga” kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28574g.

Kupię niemiecki telewizor marki „Dürer”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28580g.

Kupię niemiecki telewizor marki „Dürer”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28580g.

Podarki praktyczne komplety likierowe, szklanki, kieliszki ozdobne zabawki kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28580g.

Wózki głębokie, lakierowane, ceratowe spacerówki oraz dla lalek poleca Lesiński, Poznań, Żydowska 33.

Cegły, wapno palone i gąszone, kredy malarskiej, smoły, lepić, grysy marmurowe i inne materiały budowlane poleca - Horia - Składnica Materiałów Budowlanych, Swarzędz, Warszawska 15.

Samochód DKW F-8 furgon osobowy w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Robocza 11. 28544g.

Mleczko pszczele Salution w ampułkach gwarantowanej jakości sprzedam. Poznań, Rynek Łazarski 7 m. 10.

Pianino czarne krzyżowe marki „Paul Hammer” w dobrym stanie sprzedam. Lipowicz, Strzelno, pow. Mogilno, ul. 15 Grudnia 25.

Samochód DKW F-8 furgon osobowy w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Robocza 11. 28544g.

Wózki głębokie, lakierowane, ceratowe spacerówki oraz dla lalek poleca Lesiński, Poznań, Żydowska 33.

Cegły, wapno palone i gąszone, kredy malarskiej, smoły, lepić, grysy marmurowe i inne materiały budowlane poleca - Horia - Składnica Materiałów Budowlanych, Swarzędz, Warszawska 15.

Samochód DKW F-8 furgon osobowy w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Robocza 11. 28544g.

Mleczko pszczele Salution w ampułkach gwarantowanej jakości sprzedam. Poznań, Rynek Łazarski 7 m. 10.

Pianino czarne krzyżowe marki „Paul Hammer” w dobrym stanie sprzedam. Lipowicz, Strzelno, pow. Mogilno, ul. 15 Grudnia 25.

Samochód DKW F-8 furgon osobowy w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Robocza 11. 28544g.

Wózki głębokie, lakierowane, ceratowe spacerówki oraz dla lalek poleca Lesiński, Poznań, Żydowska 33.

Cegły, wapno palone i gąszone, kredy malarskiej, smoły, lepić, grysy marmurowe i inne materiały budowlane poleca - Horia - Składnica Materiałów Budowlanych, Swarzędz, Warszawska 15.

Samochód DKW F-8 furgon osobowy w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Robocza 11. 28544g.

Chorobę wrzodową żołądka i nadkwasotę

LECZY SKUTECZNIE

»PROACID«

w tabletkach - Do nabycia w aptekach!

SPÓŁDZIELNIA PRACY Farmaceutyczno-Chemiczna

„Ziolołek” Poznań, Garbary 96

K5296

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W POŁAJEWIE

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

CIĄGNIKA MARKI „LANZ BULDOG” o mocy 25 KM w dniu 6 października 1958 r.

Cena wywoławcza 12 tys. złotych.

Ciągnik można oglądać codziennie w siedzibie Gminnej Spółdzielni S. Ch. Połajewo, pow. Czarnków. W razie niedojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się dnia 13 października 1958 r.

K5793

OGŁOSZENIA DROBNE

Samochód DKW 700 w dobrym stanie na nowym ogumieniu sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 28551g.

Sprzedam tani samochód osobowy małopięty, produkcji czeskiej. Poznań, Garbary 3, oglądać od godz. 16-18.

K5487

Sprzedam samochód marki „Mercedes V-170”, 4-drzwiowy w bardzo dobrym stanie. J. Wierzbicki, Sierpc, ul. Płocka nr 52.

K5487

Aparat „Zorka „S”, nowy, buty długie korzystać sprzedam. Poznań, Jackowskiego 51 m. 15.

K5487

Samochód osobowy „Opel-Kadet” sprzedam. Poznań, Jeżycka 42a, garaż nr 5.

K5487

Pantostat Siemens, atom-seur dentystyczny, bojler 10-litrowy na grzałkę stalową sprzedam. Poznań, Mickiewicza 24 m. 4.

K5487

Rynny i blachę cynkową odpady sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 31849p.

Uwaga! Sprzedam ceglarkę do wyrobu cegły, wydajność 1.200 sztuk i podwozie pod wóz na gumach tani sprzedam. Radzki, Paruchów, poczta i stacja kol. Zerków.

K5487

Norki standardy szczepionki sprzedam. Poznań, Bednarska 7, dojazd tramwajem 10.

K5487

Pianino czarne, krzyżowe w dobrym stanie sprzedam. Czesław Świątek, Poznań, Zagonowa 7 m. 1.

K5487

Sprzedam lisy niebieskie wczesne, duże lub przyjmę na wychów. Poznań, ul. Bułgarska 38 m. 1.

K5487

Srutownik walcowy w dobrym stanie sprzedam. Przemiał 800 kg na godzinę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28572g.

Sprzedam maszynę szwalniczą i nasyjnik złoty. Poznań, Rynek Łazarski 11 m. 2.

K5487

Sprzedam ca 200 kg wazelinę złotą apteczną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28573g.

W pierwszej bolesnej rocznicę śmierci najukochańszej żony, to skłiwie matki, teściowej i babuni, sp.

Stefanii Garyantesiewicz zostanie odprawiona Msza św. 27 września br. o godz. 8 w kościele par. św. Anny przy ul. Matejki.

O tym zawiadamiają mąż, syn, synowe i wnuki

K5487

Przewielebnemu Duchowieństwu, Matkom Różańcowym, Krewnym, Współlokatorom, Znajomym za wieniec, kwiaty, złożone wyrazy współczucia i udział w pogrzebie naszej najukochańszej matki, babci i teściowej, sp.

Z **Straków MARTY NIJAK** oraz **Personelowi Lekarskiemu, Siostrze, Salowym** oddaję chętnie, Szpitala Miejskiego za troskliwą opieką w czasie długotrwałej choroby naszej matki.

SERDECZNE „BÓG ZAPŁAĆ” składa **RODZINA**

K5487

Jego Ekscel. Ks. Biskupowi Jedwabskiemu, Przew. Duchowieństwu, Siostrze Zakonnym, Kolegom Lekarzom, Współpracownikom miejscowego szpitala, Przewodniczącemu Pow. Rady Narodowej, Przedstawicielom władz miejscowych, Naczelniczce, Młodzieży szkolnej, Harcerzom, Organizacjom Społecznym, Chórowi i Orkiestrze, Delegacjom, Krewnym, Przyjacielom, Znajomym oraz Wszystkim którzy oddali ostatnią przysługę najdroższemu mężowi i tatuli, sp.

dr. KAZIMIERZOWI HOŁOZIE za złożone wieniec, kwiaty i wyrazy szczerego współczucia w tak ciężkich chwilach serdecznie „BÓG ZAPŁAĆ”

K5487

składa **żona z synkiem**

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY HANDLU SPRZĘTEM MOTORYZACYJNYM W POZNANIU, ul. Stalingradzka 69/71

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na: **SAMOCHOÓD OSOBOWY marki HILLMAN MINX.**

Przetarg odbędzie się dnia 9 października 1958 r., o godz. 10.00, pod wyżej wskazanym adresem.

Cena wywoławcza 31.500 zł.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są złożyć najpóźniej do dnia 7 października 1958 r. godz. 11.00, wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w NBP III O/M, Poznań, konto 1220-6-241.

K5791

SPÓŁDZ. PRACY IM. F. DZIERŻYŃSKIEGO w Poznaniu, ul. Koronarska 18

ogłasza

PRZETARG OGRANICZONY

na samochód ciężarowy 2-tonowy, marki „Opel-Blitz”.

I przetarg odbędzie się dnia 8. X. 1958 roku, o godzinie 10, cena wywoławcza 30.000 zł II przetarg odbędzie się dnia 22. X. 1958 roku, o godzinie 10, cena wywoławcza 12.000 zł III przetarg odbędzie się dnia 4. XI. 1958 roku, o godzinie 10, cena wywoławcza 7.500 zł

Pojazd oglądać można codziennie prócz niedziel i świąt w godz. od 7 do 14 w miejscu przetargu.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie Spółdzielni.

K5816

Dyrekcja PTHRN w Bojanowie, pow. Rawicz

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie sieci elektr. WN 15.000 V na odcinku 1.400 m oraz sieci niskiego napięcia i instalacji wewnętrznych na sumę 350.000 zł w bieżącym roku.

K5798

Sprzedam morgę ziemi położoną przy lesie w Puszczykowie nadającą się na hodowlę lub pod budowę. Wiadomość: Józef Szędz, Puszczykowo, Poznańska 63.

K5798

Odstąpię gospodarstwo 10 ha z zabudowaniami, żywn. i martwym inwentarzem w okolicy Zbąszczyń. Cena 70 tys. zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28210g.

Sprzedam parcelę 824 m² pełną uźbrojona - Solacz. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 28223g.

K5798

10 ha ziemi przy kolei, szosie, gorzelnii, mleczarni, pow. Gnieźno - sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28233g.

K5798

Gospodarstwo poniemieckie 11 ha pszenno-buraczanej ziemi, elektryfikowane budynki murowane sprzedam, 24 km od Poznania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28232g.

Kupię parcelę w okolicy Poznania lub okolicy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28466g.

Kupię domek jednorodzinny w Poznaniu lub okolicy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28470g.

Plac z zabudowaniami warsztatowymi w Poznaniu sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28476g.

Kupię domek jednorodzinny w Poznaniu lub okolicy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28470g.

Dom piętrowy z dobudową, warsztat garaż z wolnym mieszkaniem w Jarocinie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28484g.

Kamienie, wille, parcele gospodarstwa, wille wielki wybór poleca - poszukuje Metelski, Poznań, Czerwonej Armii 23.

Sprzedam duży dom z ogrodem cały wolny (30 km od Poznania). Stefan Lewandowski, Dakowy Mokre, pow. Nowy Tomisz.

K5487

1/4 wili z ogrodem, dużym wolnym pokojem, przynależnościami przy Ostroga spiesznie sprzedam. Poznań, tel. 624-18. 28206g

Pila, ul. Czarnieckiego 43 - sprzedam domek z ogrodem 0,80 ha, hodowlą nutrii, cały wolny 55.000 zł. Z powodu choroby sprzedam warsztat mechaniczny z urządzeniem, na rzędziach - 25.000 zł. Posiadam inne domki, kamienie obiekty przemysłowe do sprzedania. Przyjmuję nowe zlecenia kupna - sprzedaży wszelkich nieruchomości.

K5487

Posiadam 25.000 gotówki, oczekuję propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28429g.

Matrymonialne

Kawaler lat 30 zapozna panią do lat 32 w celu matrymonialnym, wdowa lub panna z dzieckiem niewykluczona. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28112g.

Kawaler, inżynier lat 36 pozna panią inteligentną, matrymonialnie niezależną. Fotografii mile widziana. Dyskretna i zwrot fotografilu zapewniony. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28219g.

Samotna, kulturalna, po zna przystojnego pana do lat 55 w celu matrymonialnym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 28475g.

Dr. Danecki, specjalista chorób skórno-wenerycznych. Poznań, ul. Czerwonej Armii 31, od godz. 11-16.

K54

